

Od końca czerwca bieżącego roku stacje demontażu mogą elektronicznie przekazywać do Centralnej Ewidencji Pojazdów informację o przyjęciu pojazdu do demontażu. Zmiana ta miała uprościć właścicielom pojazdów wycofywanie ich z eksploatacji. W praktyce doprowadziła jednak do sytuacji, w której oczekiwania obywateli rozminęły się z tym, na co pozwalają przepisy. Uproszczono bowiem wyłącznie sposób przekazywania danych między stacją demontażu a urzędem rejestrującym pojazdy. Nie zmieniono natomiast przepisów, które określają, w jaki sposób urząd dokonuje wyrejestrowania pojazdu.

Zgodnie z art. 79 ustawy – Prawo o ruchu drogowym starosta lub prezydent miasta na prawach powiatu nadal musi w sprawie każdego pojazdu przekazanego do demontażu przeprowadzić odrębne postępowanie administracyjne i wydać decyzję o jego wyrejestrowaniu. Właściciele pojazdów otrzymują zaś informację, że sprawę wyrejestrowania pojazdu oddanego do demontażu mogą załatwić bez wizyty w urzędzie. Spodziewają się więc, że wyrejestrowanie nastąpi automatycznie, bez udziału urzędu, czego obowiązujące przepisy nie przewidują. Gdy okazuje się, że pojazd mimo przekazania przez stację demontażu informacji o jego przyjęciu nadal figuruje w ewidencji jako zarejestrowany, obywatele przypisują taki stan rzeczy opieszałości urzędników.

Tymczasem samo prowadzenie postępowań w takich sprawach trudno uzasadnić. Pojazd przyjęty przez uprawnioną stację demontażu zostaje przecież trwale wycofany z eksploatacji i definitywnie traci możliwość poruszania się po drogach. Postępowanie w sprawie wyrejestrowania takiego pojazdu nie służy więc rozstrzygnięciu żadnego sporu, nie wymaga ustalania skomplikowanych okoliczności i nie ma wpływu na dalszy los pojazdu. Wydana w nim decyzja jedynie formalnie potwierdza, że pojazd został wycofany z eksploatacji. Prowadzenie tych postępowań generuje natomiast koszty organizacyjne po stronie urzędów, angażuje pracowników wydziałów komunikacji i opóźnia aktualizację danych o pojazdach w rejestrach publicznych.

Brak automatycznego przepływu informacji o demontażu pojazdów powoduje także problemy związane z obowiązkowym ubezpieczeniem OC. Właściciele pojazdów przekazanych do demontażu otrzymują pisma, w których weryfikuje się, czy ich pojazd był nieprzerwanie objęty ubezpieczeniem OC. Pisma te bywają przedstawiane jako skutek tego, że urząd nie wyrejestrował pojazdu. Tymczasem zgodnie z art. 33 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych umowa ubezpieczenia OC rozwiązuje się z dniem wydania przez stację demontażu zaświadczenia o demontażu pojazdu albo zaświadczenia o przyjęciu niekompletnego pojazdu. Data wydania przez urząd decyzji o wyrejestrowaniu pojazdu nie ma więc wpływu na to, kiedy kończy się obowiązek ubezpieczenia. Kierowanie do właścicieli zezłomowanych pojazdów pism w sprawie ciągłości ubezpieczenia OC wynika zatem z tego, że informacja o demontażu pojazdu, przekazywana przez stację demontażu do CEP, nie trafia automatycznie do UFG.

Rozwiązaniem problemu mogłoby być odejście od wydawania decyzji administracyjnej o wyrejestrowaniu pojazdu przekazanego do legalnego demontażu. Przekazanie przez stację demontażu do CEP informacji o przyjęciu pojazdu powodowałoby wówczas z mocy prawa wygaśnięcie decyzji o rejestracji tego pojazdu, bez potrzeby prowadzenia postępowania przez urząd. Status pojazdu w ewidencji byłby aktualizowany automatycznie, a informacja o jego demontażu byłaby jednocześnie automatycznie przekazywana do UFG. Za wykonalnością takiego rozwiązania przemawia to, że w CEP przeprowadzано już w przeszłości masowe zmiany statusów bardzo dużych grup pojazdów, które nie wywołały negatywnych skutków dla bezpieczeństwa obrotu prawnego.